

Modlitwa małżeńska jako spotkanie z Miłością

SŁOWO BOŻE

Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela. (Mt 19, 5-6)

Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich. (Mt 18, 19-20)

TEKST

Ostatecznym celem życia w małżeństwie jest – podobnie jak w przypadku innych powołań – zakochanie się w Bogu. Modlitwa małżonków stanowi drogę do pogłębiania relacji ze Stwórcą. Może ona mieć charakter indywidualny, podobnie jak w przypadku osób konsekrowanych lub samotnych. Jednak modlitwa wspólna jest szczególnym sposobem budowania więzi małżeńskich i rodzinnych na poziomie nadprzyrodzonym. Łączy nas wtedy coś więcej niż tylko rozwiązywanie spraw dnia codziennego, czy zaspokajanie wzajemnych potrzeb materialnych bądź emocjonalnych. Więzy rodzinne oparte na wierze będą służyły coraz głębszemu jednocieniu się z Bogiem i coraz głębszemu poznawaniu Jego miłości¹.

Nieraz w naszych rodzinach pojawiają się trudności: choćby nieporozumienia między małżonkami lub kłopoty związane z wychowaniem dzieci. W świetle wiary taka trudna sytuacja jest jak szpara lub rysa, przez którą może przeniknąć do serca Boża łaska i sprawić zrodzenie lub pogłębienie się więzi nadprzyrodzonej i nadprzyrodzonej miłości. – Tej miłości, która jest dziełem Chrystusa, i która, jeżeli rozrośnie się, potrafi wytrwać do końca. Dopiero taka miłość jest mocna, mocna Chrystusem, mocna Bogiem. Małżeństwo silne Bogiem to małżeństwo, które przeszło tego rodzaju dezintegrację i potrafiło reintegrować się na wyższym poziomie. Błogosławiony każdy, kto przeżył jakąś taką trudną chwilę z Bogiem lub małżonkiem i nie zdradził, lecz pozostał wierny, ponieważ wtedy jego miłość naprawdę zapuściła korzenie².

Chrystus zstępując do serca człowieka chce udzielać się innym i pragnie ich dobra, chce kochać coraz więcej i pragnąć jak największego dobra dla innych, co w świetle wiary oznacza pragnąć ich świętości. Jeżeli kochamy kogoś, troszcząc się jedynie o jego sprawy materialne, doczesne, to musimy uświadomić sobie, że

¹ Por. Zeszyt RRN nr 17: *Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie, Część 1, I.1: Życie rodzinne drogą do zakochania się w Bogu.*

² Por. ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, III.6.3: „Kryzys więzi naturalnych”.

właściwie nie jest to autentyczna miłość. Nie wystarczy troska o sprawy życia doczesnego, o wykształcenie, zdrowie, byt materialny. Kochać w pełni możemy tylko wtedy, kiedy sami zapagniemy świętości i kiedy zapagniemy zaszczeniać to pragnienie innym.

Dla małżonków pragnienie świętości dla męża, żony, dzieci staje się więc istotą prawdziwej miłości, ostatecznym celem i sensem ich życia razem. Będzie także przynagleniem do modlitwy za innych, wykraczając daleko poza krąg najbliższych osób. Wartość i skuteczność modlitwy zależeć będzie nie tyle od uczuć, ale od stopnia łaski uświęcającej, od stopnia wiary i miłości Boga. Każde uczestnictwo w Eucharystii, przystąpienie do sakramentu pokuty, przyjęcie innych sakramentów i każda modlitwa na mocy „systemu naczyń połączonych”, czyli naszych ścisłych powiązań w Mistycznym Ciele Chrystusa, jest zawsze jednoczesnym daniem dobra innym. Na tyle będziemy kochać osoby bliskie czy dalsze, na ile sami będziemy nawracali się ku Bogu i dążyli do świętości, pozwalając na to, aby Chrystus w nas żył.

Aby się to spełniło, musi pojawić się w nas postawa dziecka bezradnego w obliczu spraw związanych z Bogiem i z ludźmi. Dopiero bowiem taka postawa, postawa ufnej wiary, że Jezus przyjdzie i sam będzie w nas kochał, umożliwi nam przejście do miłości *agape*².

Żeby nie przypisywać sobie działania Chrystusa, staraj się możliwie często mówić: *To dzięki Tobie, Chryste, ja jestem sobą; to dzięki Tobie mój współmałżonek jest taki fascynujący, dzięki Tobie ludzie, których spotykam, są tacy dobrzy.* Będzie to wyraz pokory. Wszystko, co fascynuje mnie w drugim człowieku, jest i Chrystusowe, i jednocześnie tego człowieka. Gdybyśmy uważali, że ktoś, kto nas fascynuje dobrem nadprzyrodzonym, jest sam z siebie taki godny podziwu, byłoby to uleganie złudzeniu. Każdy z nas kiedyś przekona się, jak bardzo jest słaby i grzeszny. Tymczasem Chrystus właśnie z nas, z ciebie, z twojego współmałżonka, dzieci, chce stworzyć arcydzieło, które będzie fascynowało innych³.

ŚWIADECTWO

Pamiętam taką sytuację z czasów kiedy byłam nastolatką – wracałam do domu z koleżanką i rozmawiałyśmy o małżeństwie: o tym, jak to jest, że dwie obce osoby pobierają się i prowadzą wspólne życie; jak wybrać właściwie tego, z którym mam spędzić kolejne lata. Może się to wydawać zabawne, ale ta dyskusja spowodowała, że zaczęłam się modlić o dobrego męża. Wychodząc za mąż byłam pewna, że powinniśmy się razem modlić, że – pomimo zmęczenia, które się zaczęło pojawiać wraz z codziennymi obowiązkami, opieką nad dziećmi, pracą – to właśnie modlitwa pomaga przetrwać i zobaczyć sens wydarzeń w perspektywie wiary. A obok wspólnej modlitwy – wspólny udział w Eucharystii, wspólne wyjazdy na rekolekcje. Doświadczam tego, że nasza modlitwa jest czymś najlepszym, co możemy dawać swoim najbliższym.

Ania

W naszym małżeństwie wspólna modlitwa była obecna od samego początku. Oprócz modlitwy wieczornej szczególnie miejsce ma modlitwa różańcowa w ciągu dnia, gdy mamy okazję przez chwilę być razem, np. jadąc samochodem. Intencji nigdy nie brakowało, chociaż przede wszystkim modliliśmy się za nasze dzieci i najbliższą rodzinę. Teraz, gdy dzieci nie ma w domu i mają już swoje rodziny, to intencji wcale nie ubyłoby. Myślałem, że gdy się już usamodzielnia, to tych „obowiązków duchowych” będzie mniej – a jest zupełnie inaczej, bo grono osób, o których chcemy pamiętać, znacznie się powiększyło. Są to na przykład bracia i siostry naszych dwóch synowych i naszego zięcia. Oni także mają już swoje rodziny i dzieci, których imiona, oprócz imion naszych wnuczek i wnuków, pamiętamy. Pan Bóg w taki sposób powiązał nas z innymi, nie jesteśmy dla siebie obcymi osobami, spotykamy się od czasu do czasu i w jakimś małym stopniu poznajemy ich sprawy i problemy. Jest to dla mnie namacalny dowód na działanie łaski Bożej i na to jak wielka jest miłość Boża, która chce nas przybliżyć do innych.

Piotr

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

Jeśli chcesz, skorzystaj z pytań:

1. Czy częściej modlisz się wspólną modlitwą małżeńską lub rodzinną, czy raczej wolisz modlitwę indywidualną? O co najczęściej wspólnie prosicie, za co dziękujecie?
2. Jaka jest twoja relacja do Pana Jezusa w czasie modlitwy? Co jest dla ciebie największą trudnością w czasie modlitwy?

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

Zastanówcie się czy wasza wspólna modlitwa pomaga wam w duchowym przybliżaniu się do Pana Jezusa i jednocześnie zmienia waszą relację do siebie nawzajem. Czy były takie wydarzenia lub chwile w waszym małżeństwie, kiedy doświadczyliście miłości Jezusa? Spróbujcie przypomnieć sobie jakiś zdarzenie z tym związane.

WARTO PRZECZYTAĆ

Zeszyt RRN nr 17. *Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie*, cz. I. Życie rodzinne drogą do zakochania się w Bogu.

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. III, rozdz. VI. „Miłość jako realizowanie się wiary”.

³ Tamże, III.6.6. „Samorealizacja w Chrystusie”.